

GAZ ZA PATRIOTY? PGNiG Z PIERWSZĄ UMOWĄ ŚREDNIOTERMINOWĄ NA AMERYKAŃSKIE LNG [KOMENTARZ]

PGNiG poprzez swoje biuro tradingowe w Londynie zawarło z firmą Centrica pierwszą umowę średnioterminową na dostawy LNG z terminalu Sabine Pass do terminalu w Świnoujściu. Kontrakt wejdzie w życie w 2018 r. W pięcioletnim okresie zostanie zrealizowane 9 ładunków LNG. Czy o nowej umowie można powiedzieć coś więcej aniżeli w oficjalnym komunikacie spółki?

PGNiG podpisało umowę nie z zarządzającym terminalem Sabine Pass amerykańskim Cheniere, ale z brytyjską Centrica. Ponieważ kontrakt nie jest jawny trudno określić dodatkowe koszty związane z tym pośrednictwem. Warto przypomnieć, że w 2013 r. Centrica podpisała 20-letni kontrakt z Cheniere na zakup 1,7 mln ton rocznie gazu z Sabine Pass na podstawie rynkowych cen gazu i kursu walut.

PGNiG nie podało wolumenu umowy zwartej z Centrica, ale biorąc pod uwagę pojemność statków, którymi dostarcza się LNG do klientów (150 - 210 tys. m³) oraz ilość dostaw to po ich zregazyfikowaniu w terminalu w Świnoujściu nie będziemy mieli do czynienia z dużą ilością surowca, który trafi do konsumentów. W rozmowie z Wiadomościami minister energii Krzysztof Tchórzewski poinformował, że „można myśleć o wolumenie mld m³”. Dla porównania - Polska zużywa tylko rocznie ponad 16 mld m³ gazu.

Drugą palącą kwestią jest oczywiście cena kupionego LNG. Pozostaje ona nieznaną przynajmniej do przyszłego roku gdy dotyczące jej dane [trafią do EIA](#). Niemniej polski potentat podkreśla, że transakcja była rynkowa. W rozmowie z Wiadomościami minister Krzysztof Tchórzewski stwierdził natomiast, że: „To pierwszy kontrakt podpisany ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie zgodzili się na to by ten kontrakt był podpisany na warunkach europejskich, tak to można ogólnie powiedzieć”. Polityk dodał, że do tej pory ceny były ustalone w oparciu o rynek amerykański. Wypowiedź ta może sugerować, że umowa jest indeksowana do ceny na jednej z europejskich giełd, co świadczyłoby o jej dużej atrakcyjności. Być może w niedalekiej przyszłości pojawią się nowe informacje o opłacalności kontraktu zawartego z Centrica. Tak było w przypadku pierwszej umowy spotowej (krótkoterminowej) jaką PGNiG zawarł z Cheniere na dostawę amerykańskiego LNG. Wiceprezes Maciej Woźniak poinformował wtedy jednoznacznie, że ma ona niższy koszt aniżeli surowiec oferowany przez Gazprom.

Bez względu na wolumen i cenę umowa średnioterminowa zawarta przez PGNiG i Centrica stanowi ważny krok w przełamywaniu monopolu rosyjskiego na środkowoeuropejskich rynkach gazowych (przywracanie konkurencji). Pokazuje ona, że zmiany na światowych rynkach umożliwiły zawieranie nie tylko kontraktów krótkoterminowych, ale również bardziej dojrzałych porozumień umożliwiających sięgnięcie po surowiec zza oceanu. Na uwagę zasługuje tu zresztą formuła kontraktu. Zgodnie z komunikatem PGNiG chodzi o umowę Delivery Ex Ship (DES) co oznacza, że „towar uważa się za dostarczony w momencie postawienia do dyspozycji odbiorcy statku we wskazanym porcie

przeznaczenia”. Warto jednak rozszerzyć tę definicję. Zgodnie z Międzynarodowymi Regułami Handlu oznacza ona, że sprzedający (a więc Centrica) jest zobowiązany ponieść wszystkie koszty do momentu dostarczenia towaru. Ponosi także ryzyko ich uszkodzenia i utraty. Może to być korzystne rozwiązanie dla PGNiG podnoszące atrakcyjność zawartej umowy jeśli odpowiednią ją wynegocjowano.

Warto także dodać, że kontrakt ma wsparcie polityczne ze strony Amerykanów o czym świadczy oficjalne oświadczenie na stronie ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie oraz deklaracja ze strony PGNiG, że umowa jest jednym z efektów wizyty prezydenta Donalda Trumpa w Polsce.

Polski koncern w oficjalnym komunikacie dotyczącym kontraktu z Centrica podkreśla ponadto, że jest on elementem budowy portfela umów średnioterminowych na dostawy LNG. Oznacza to, że w najbliższym czasie takich porozumień powinno być więcej, co jest logiczną konsekwencją zarezerwowania przez PGNiG de facto całej przepustowości terminalu w Świnoujściu, który ma zostać ponadto rozbudowany. Spółka podkreśla, że działania te są kompatybilne z planami budowy gazociągu Baltic Pipe, którym ma być sprowadzany norweski surowiec. Pozyskiwanie nowych umów średnioterminowych na LNG jest jednak w rzeczywistości dużo ważniejsze od wspomnianej rury, której powstanie w terminie, w którym wygaśnie umowa PGNiG z Gazpromem (2022 r.) nadal jest niewiadomą. Długofalowe umowy na dostawy gazu skroplonego do Polski będą bowiem stanowić „poduszkę bezpieczeństwa” na wypadek konieczności prowadzenia negocjacji z Rosjanami, choć rząd wyklucza taką możliwość. Tempo ich zawierania przed 2019 r., w którym trzeba określić przyszłość kontraktu jamalskiego z Gazpromem, będzie dawało w jakimś stopniu obraz zaawansowania projektu Baltic Pipe.

W ramach spekulacji warto zastanowić się nad jeszcze dwoma kwestiami, które mogą mieć wpływ na ceny i wolumeny gazu ze Stanów Zjednoczonych. Niewykluczone, że z przyczyn politycznych polski koncern będzie decydować się głównie na amerykański kierunek w zakresie importu LNG. Według informacji Energetyka24 już dziś Amerykanie naciskają na firmy paliwowe by skorzystały z ich ropy rezygnując z dostaw z Iranu. Niewykluczone, że podobne działania będą podejmowane w obszarze gazu ziemnego. Inną interesującą kwestią jest potencjalna pakietowa umowa polsko-amerykańska gdzie kwestia dostaw gazu może zostać połączona z dostawami uzbrojenia (np. systemu Patriot) lub wdrożeniem sankcji wobec gazociągu Nord Stream 2 (nie są automatyczne, wymagają aktów wykonawczych prezydenta Donalda Trumpa).

Zobacz także: [Najtrudniejszy w Polsce przewiert HDD zakończony](#)

Zobacz także: [PGNiG zawarło 5-letni kontrakt na dostawy amerykańskiego LNG](#)